Rok III. Kraków, dnia 30. lipca 1921. Nr. 30.

# PRZEGLĄD KUPIECKI

KUPIECKIE TOWARZYSTWO
SPEDYCYJNO-TRANSPORTOWE i KOMISOWE
Sp. z ogr. odp. – polecone przez
KRAKOWSKIE STOWARZYSZENIE KUPCÓW
KRAKÓW, Zielona 12, WIEDEŃ Stoss im Himmel 3, LWÓW Brajerowska 10.
załatwia wszelkie ekspedycje w kraju i zagranicą pod dozorem własnych konwojentów. Specyalny dział ładunki zbiorowe, clenia i magazynowanie towarów — Stałe stawki.

# Zjazd kupiecki zachodniej Małopolski i Śląska

odbędzie się w salach Krakowskiego Stowarzyszenia Kupców w niedzielę i poniedziałek, t. j. 11 i 12 września b. r. W najbliższych dniach roześlemy wszystkim organizacyom prowincyonalnym szczegółowy program obrad i projektowane wnioski i rezolucye. Napływające z prowincyi wnioski będą mogły być uwzględnione tylko, jeśli Krakowskie Stowarzyszenie otrzyma je przed 20. sierpnia.

Miasta, które dotąd delegatów nie wybrały winny uczynić to bezzwłocznie. Celem ułatwienia pracy komisyi mieszkaniowej należy natychmiast zgłosić liczbę delegatów z każdego miasta wraz z nadmienieniem czy reflektują oni na dostarczenie mieszkania czy też nie. Niezależnie od tego podać nazwiska delegatów i ich zastępców.

*Krakowskie Stowarzyszenie Kupców.*

## Wybór delegatów na Zjazd kupiecki w Krakowie.

Celem przeprowadzenia wyboru delegatów na Zjazd Kupiecki w Krakowie zwołuje Krakowskie Stowarzyszenie Kupców w najbliższych dwóch tygodniach następujące zebrania branżowe:

We wtorek, 2. sierpnia: branże tekstylna i konfekcyjna
„ środę 3. „ : „ galanteryjna i kapalusz.
„ czwartek 4. „ : „ skór., obuw. i kuśniers.
w niedzielę 7. „ : branże kolonial. (hurt. i detajl.)
„ poniedz. 8. „ : spedytorzy, agenci, bankierzy
we wtorek 9. „ : branże drzewna i budowlana.

Zebrania odbędą się w lokalu Krakowskiego Stowarzyszenia Kupców, Grodzka 43. Początek punkt. o godz. 6 i pół wieczorem. Zebranie niedzielne, dnia 7. sierpnia odbędzie się przedpołudniem o godzinie 11-tej. Na zebraniach dokonany zostanie bezpośrednio wybór delegatów. Ze względu na ważność sprawy nikogo braknąć nie powinno.

*Krakowskie Stowarzyszenie Kupców.*

Rok założenia 1880. W. BUJAŃSKI Rok założenia 1880.
Właściciel Maksymilian Haubenstock
CENTRALNE BIURO SPEDYCYJNE
KRAKÓW, ULICA ANDRZEJA POTOCKIEGO 9.
Telefon 19 i 3218.
spedycje krajowe i zagraniczne, transporty towarów wagonami zbiorowemi, formalności cłowe przywozowe i wywozowe, przewóz mebli wozami meblowymi patent. Własne zastępstwa we wszystkich większych miastach w kraju i zagranicą, własn. składy towarowe.
DZIAŁ BANKOWY
KRAKÓW RYNEK GŁ. (HOTEL DREZDEŃSKI)
Telefon 19.
Przyjmuje zlecenia giełdowe oraz kupuje i sprzedaje monety i przekazy zagraniczne.

# W górę serca!

I.

Kupiectwo nasze się organizuje.

Po miastach i miasteczach tworzą się Związki, Koła i Stowarzyszenia Kupców, które wysuwają hasła obrony i zastępstwa żywotnych interesów stanu kupieckiego. Kupcy poszczególnych branży zawiązują się w Koła fachowe, tworzą Spółki i Towarzystwa Akcyjne, celem eksploatacji lub wytwórczości towarów swej branży. Czytamy od czasu do czasu memorjały z postulatami kupiectwa do Rządu. Słuchy nas dochodzą o ankietach, zjazdach, konferencjach, targach i posiedzeniach w sprawie rozwoju kupiectwa, handlu i przemysłu. Ministerstwo Przemysłu i Handlu raczy od czasu do czasu zejść z piedestału niedostępliwości, by w żywotnych sprawach, odnoszących się do tysięcznych rzesz kupieckich, przed ostatecznym wydaniem zarządzenia zasięgnąć opinji fachowców lub wykonawców. Na łamach „Przeglądu Kupieckiego" poruszano kilkakrotnie sprawę organizacji kupiectwa, jej bolączek, braków, sposobów, środków i metod. Największe i najpoczytniejsze dzienniki stołeczne i prowincjonalne otwierają osobne działy poświęcone handlowi. Referenci ekonomiczni prasy grożą, proszą, radzą, krytykują i pouczają kupiectwo o rynkach, obrotach i konjunkturach, informują społeczeństwo o stanie rzeuzy i ruchu handlowym, narzucają i proponują Rządowi projekty i wnioski.

W Sejmie od czasu do czasu wnoszony jest wniosek nagły lub interpelacja w sprawach handlowych, a starszych panów z Sejmowej Komisji Przemysłowo-Handlowej od przypadku do przypadku dreszcz organizującego się kupiectwa na kilka chwil oddala od roztrząsań i atmosfery ciężkiego kapitału i wielkiego przemysłu i przypomina im, że Komisja Przemysłowo-Handlowa winna się także zajmować sprawami handlu, albowiem liczne rzesze wielkiego, średniego i małego kupiectwa zupełnie słusznie oczekują od Komisji naszego ciała ustawodawczego opieki i poparcia w dążeniu ku rozwojowi naszego handlu i stanu kupieckiego.

W Sejmie, Rządzie, Społeczeństwie i prasie przejawiają się przebłyski zdrowego rozsądku w traktowaniu spraw handlu i jego najżywotniejszych interesów. Donkiszoterja finansowa p. Grabskiego walczenia z wiatrakami i płynięcie przeciwko prądowi życia, aczkolwiek wolno dąży jednak ostatecznie ku sfinalizowaniu. Mamy nadzieję, że w konsekwencji jego przywozowo-reglamentacyjno-dewizowych zasług Rząd obecny nie będzie widział w kupiectwie wrogów handlu, społeczeństwa i jego dobrobytu, wrogów skarbu państwa i jego dochodów, ale przyjdzie do przekonania, ze kupiectwo to—żelazne obręcze wzmacniające podstawy przemysłu i handlu, a co zatem idzie, ogólnego dobrobytu.

W Sejmie, Rządzie i Społeczeństwie dominuje obecnie hasło uregulowania waluty i finansów, toteż podczas ostatnich debat nad finansowymi projektami Rządu, ogólne napięcie nerwów było niesłychane, tembardziej, że ważyły się losy gabinetu, który jednak z głosowania wyszedł zwycięzko.

Aczkolwiek nie zgadzam się z niektóremi postanowieniami uchwalonych projektów rządowych, szczególnie tam, gdzie mowa o nowych emisjach na sumę dziesiątek miljardów, jednak cel który projektodawcy służył za hasło przewodnie jest pozytywny: Uporządkowanie naszych finansów a temsamem nieszczęsnej waluty.

W zwycięzkiej swej mowie powiedział Sejmowi Minister Skarbu, że Państwo winno jest 300 miljardów mkp. Licząc dolary po 1500, otrzymamy 200 miljonów dol. czyli 400 miljonów rubli przedwojennych. Bezwzględnie przyznać musimy, że dla ludności Polski 30.000.000.— nie jest to zbyt duża suma, albowiem nikłą ona jest wobec obdłużenia zwycięzkich państw koalicji, a więc w pierwszym rzędzie bogatej i potężnej Anglji, pozatem Francji i Włoch.

Nic więc dziwnego, iż Minister Steczkowski jest optymistą co do naszej waluty, którą wszyscy poniewieramy i dlatego też Minister zaręczył, że walutę uporządkuje.

Dr. Steczkowski nigdy zadużo nie obiecywał i znany jest jako człowiek ostrożny i chcę wierzyć, że przyrzeczenie jego oparte jest na zdrowych, niezawodnych i przeprowadzalnych podstawach.

Niejeden z czytelników ze zdziwieniem czytając powyższe zdania pomyśli, że zanadto przez różowe szkiełka patrzę na świat boży, ponieważ zbyt duże dozy optymizmu tryskają z poszczególnych wywodów. Mogę zapewnić, że zdaję sobie doskonale sprawę z tego, że nie wszystko dzieje się normalnym trybem i, że nie wszystko idzie swoim torem.

Nieszczęsne przywozy i wywozy, kwestje cła, transportu, poczty i tranzyta, kredyty, obroty towarowe, banki i reglamentacje, krępujące ustawy, rozporządzenia, postanowienia i zarządzenia, telefony i telegrafy, 8 godzinny dzień—5-cio dniowy tydzień pracy, brak węgla i surowców, administracja, kontrola, rozprężenie, nieoszczędzanie grosza publicznego, międzydzielnicowo-rasowe, handlowo-przemysłowe separacje i faworytowania i innych miljon dolegliwości każdego przeciętnego pesymisty, uzasadnione i nieuzasadnione bóle i braki, słuszne i niesłuszne żale i wywody oto zbiór aktualnych kwestyi.

Powyższy zbiór skarg, będących na porządku dziennym w naszych ośrodkach handlowych doskonale znam i dokładnie zdaję z nich sprawę.

Niechaj mi wolno będzie jednak w ramach niniejszego artykułu ogólnie stwierdzić, że mimo wszystkie wymienione braki, żółwim krokiem wprawdzie, a jednak posuwamy się naprzód ku lepszej przyszłości naszego handlu i stanu kupieckiego.

Karkołomne eksperymenty na żywym ciele kupiectwa byłych ministrów handlu i skarbu, musiały mieć swoje konsekwencye. Cięcie brudnym nożem powoduje ropiącą ranę, oparzenie - pęcherz, a uderzenie - guza. Operacya zaś zardzewiałym pincetem - powoduje gangrenę i śmierć.

Miejmy nadzieję, że przed dokonaniem ostatecznej operacyi, spółka nieszczęsnych lekarzy Grabski-Karpiński została obaloną, kupiectwo zaś nasze obecnie trawi jeszcze ropiąca rana zadana przez Grabskiego, uderzenie w głowę Karpińskiego i lekkie sparzenie Bilińskiego.

To też jeżeli jeden lekarz nie pomaga - wołamy drugiego, względnie powołujemy konsyljum. Miejmy nadzieję, że ostatnia djagnoza p. Steczkowskiego, narady i poparcie banków, ankiety i konferencje

fachowców w Min. Skarbu i ostatnio wniesione ustawy — oto droga do podniesienia i uregulowania naszej waluty, tego filara handlu i jego rozwoju oraz kupiectwa.

Przyznaję, że w powyższych wywodach staję się optymistą, ale czy optymizm nie jest kardynalnym warunkiem i podstawą handlu i przemysłu. Nie bierzmy wszystkiego ze stanowiska skrajnego pesymizmu i tylko dlatego, że to u nas się dzieje nie uważajmy, że źle się dzieje. Jest dużo brudów w osławionej „stajni Augjasza", ale i wśród plew znajdą się ziarna.

Toteż muszę nawiązać do listu z Łodzi p. Pfeffera muszę stwierdzić, że Łódź w szybkim tempie posuwa się ku poziomowi przedwojennemu, Bielsk, Żyrardów, Tomaszów, Białystok, Warszawa, Zagłębie Dąbrowskie, Bydgoszcz i Poznań - oto ośrodki rozwijającego się przemysłu, a co zatem idzie i handlu. Tam też oczy naszego kupiectwa winne być bacznie zwrócone.

Wolny handel, mimo kopania pod nim dołków jest faktem. Kwestja górnośląska i bogactwo tej dzielnicy musi być dla nas korzystnie rozstrzygnięte. Rolnictwo się rozwija. Handel i przemysł aczkolwiek wolno, również się odradza. Widzimy bowiem, że z dnia na dzień powstają fabryki, spółki, konsorcja, towarzystwa itd. z konkretnym polem działania. Sejm, Rząd, Społeczeństwo i prasa piętnują wszelkie rozprężenie i rozrzutność, owe główne powody dewaluacji. Sejm w ostatnich tygodniach miał odwagę odrzucić znienawidzoną wśród kupiectwa ustawę mieszkaniową i o rzeczowych świadczeniach wojennych. Urzędy przywozu się rozwiązują. Poczta, telefony, telegraf i koleje - coraz lepiej funkcjonują. Demobilizacja w szybkim tempie posuwa się naprzód. Istnieją wprawdzie grube antagonizmy dzielnicowo-rasowe, waśnie partji, stronnictw i zawodów oraz zakamieniała biurokracja 3-ch zaborów, ale zdajemy sobie sprawę, że tego wszystkiego nie można przez noc przerobić. Zdrowy rozsądek, duch bezwzględnego przeprowadzenia postanowień konstytucji i zrozumienie istotnych potrzeb i dążeń ku zdrowemu handlowi i przemysłowi - muszą zwyciężyć, temsamem pozostanie korpus wichrzycieli i zakamieniałych biurokratów odosobniony.

Bezwzględnie należy krytykować to, co słusznej krytyce podlega, potępiać co jest potępienia godne, zwalczać twardo zapory i tamy, ale równocześnie wierzyć należy w swoje siły i ostrzegać przed sianiem popłochu i rozpaczy oraz popadaniem w apatję i spleen handlowy oraz poniewieraniem waluty.

*Leopold Spira.*

# Wolność gospodarcza.

Zamknął się jeden okres gospodarczej polityki państwa polskiego. Od początku jego istnienia dominowały u nas prądy centralistyczno-etatystyczne. Wszystko się miało skupiać w Warszawie, a także wszędzie pragnęło państwo odgrywać rolę już nietylko kierowniczą, ale także wykonawczą w najdrobniejszych szczegółach. Etatyzm w życiu gospodarczem dotkliwie nam się dał we znaki. Od cichych protestów przeszło społeczeństwo do głośnego wołania, do stanowczego domagania się najwyższego dobra: wolności. Dość już było nadużyć różnych Puzappów i Urzędów przywozu, dość niedołężnych, często oszukańczych zakupów na koszt państwa i dość niedorzecznych zakazów. Wreszcie też stanowcze żądania zostały urzeczywistnione. Ograniczono reglamentacyę handlu z zagranicą, zniesiono ograniczenia handlu wewnętrznego ziemiopłodami. Wolność — szczególnie w zakresie obrotu towarowego z zagranicą jest niezupełna - a jednak czuwać należy, aby się nie przerodziła w samowolę, co w zakresie obrotu ziemiopłodami bardzo jest i groźnem i aktualnem.

W tym bowiem dziale jeszcze przez wprowadzeniem wolnego handlu rozpoczęły się zakusy wielkich agraryuszy, aby pod pokrywką wolnego handlu, stworzyć jego parodyę, która przyniesie ziemianom miliardowe zyski. Puszczono w ruch maszynę agitacyjną, która urabiała opinię społeczeństwa w tym kierunku, że wolny handel będzie wtedy prawdziwie wolnym, jeśli tylko związki rolne będą miały prawo skupu zboża, a potem dyktowania miastom cen. Chciano przekonać państwo, że na tak szczytny cel przeznaczenie dwumiliardego kredytu jest rzeczą bardzo drobną, o której nawet mówić nie warto, gdyż bardzo sowicie się opłaci ... ziemianom. Bardziej energiczni domagali się ponadto otwarcia granic dla wywozu zboża, (co wywoła jego drożyznę w kraju), a byli i tacy, którzy powiadali: skoro rząd dotąd chronił przemysłowców zakazami przywozu przed konkurencyą przemysłu zagranicznego, dlaczego by nie mieli być rolnicy w zakresie wolnego handlu chronieni przed ewent. taniością zboża zagranicznego, któraby mogła przeszkodzić im w dowolnem śrubowaniu cen.

Te życzenia się nie spełniły. „Wolny" handel ziemiopłodami nie stanie się monopolem organizacyi ziemiańskich. Przywóz zboża nie będzie wzbroniony, wywóz będzie zakazany. Kwestya wywozu była szczególnie drażliwą; albowiem przeciwnicy wolnego handlu twierdzili, że z chwilą wprowadzenia tegoż wzmoże się szmugiel ziemiopłodów zagranicę. Wprawdzie szmugiel jest tak samo podległy karze w okresie sekwestru, jak i w okresie wolnego handlu—skoro w obu wypadkach jest zakazany-ale obecnie wyolbrzymiono niebezpieczeństwo. Bezstronne zbadanie sprawy przekonać jednak musi, że na razie niebezpieczeństwo szmuglu nie jest tak bardzo wielkie. W Niemczech— mimo wysokiego kursu waluty w porównaniu z naszą marką, zboże taniej niż u nas się kalkuluje. Przesadzone jest również niebezpieczeństwo wywozu zboża do Rosyi. Sygnalizują ruch wręcz przeciwny. Z powodu katastrofalnej klęski głodowej nad Wołgą obłożyć miał rząd sowiecki terytorya, graniczące z Polską bardzo wysokim kontygentem. To wywołać miało— celem uniknięcia uiszczania kontygentu oferowanie zboża do Polski.

Zbiory tegoroczne zapowiadają sią bardzo dobrze nie tylko u nas, ale prawie na całym świecie. Ogólnie więc można oczekiwać pewnej zniżki cen zboża na rynku światowym. Już dziś jednak ze strony pewnej części producentów rolnych pod wpływem pogłosek, że ceny zboża będą normowane przez specyalną komisję, przez rząd powołaną do życia, pod-

noszą się głosy, że należy uwzględnić ceny zboża za granicą w stosunku do naszej waluty. Żądanie wynikłe tylko z chciwości nadmiernych zysków, bo niewątpliwie siła kupna marki polskiej w kraju jest znacznie większą niż zagranicą i stąd porównanie cen w walutach obcych jest nieuzasadnione. Według wiadomości, pochodzących z Warszawy, rząd ma zakupić pewien zapas zboża, który będzie służył w pierwszej linji do regulowania cen. Zboże to ma być zakupione na Węgrzech, co i ze względów walutowych jak i ze względu na koszta transportu znacznie lepiej się kalkuluje, aniżeli zakupno w Ameryce. Również miasta czynią starania o potworzenie zapasów żywności, by mieszkańców miast nie wydawać na łup lichwy żywnościowej.

Jeśli te pomyślne widoki uzupełnione zostaną dzielnem stanowiskiem społeczeństwa i mądrą polityką rządu— można mieć nadzieję, że wolny handel także na polu obrotów ziemiopłodami wyda korzystne rezultaty i mimo spadku marki polskiej przyczyni się do pewnego zniżenia cen. W przeciwnym jednak razie, tzn. jeśli pofolguje się zachciankom agraryuszy wzrośnie nieproporcyonalnie cena chleba — a to oznacza ogólny wzrost cen wszystkich artykułów z ponowną falą strajków.

# Refleksye po pożarze baraków Br. Albertów.

W ubiegłym tygodniu wybuchł pożar w tartaku Br. Albertów.— Omówienie istoty samego pożaru, jak i tegoż ugaszenia pozostawiamy w zupełności pismom codziennym. Nas uderzyła tylko ta olbrzymia ilość tam nagromadzonych wagonów soli, (przy równoczesnym ogólnym braku tejże), a niestety doszczętnie spalonych, i przypomniała nam znowu jedną z wielu niedźwiedzich przysług, wyrządzonych naszemu kupiectwu i całemu społeczeństwu polskiemu przez przyjaciół naszych o ptasim mózgu. Wiadomem jest ogólnie, że w czasach, gdy rozum i racya polityki realnej ceniła jeszcze fachowe zdolności rutynowanego kupca, dzierżyło kupiectwo krakowskie między innemi także sprzedaż soli—i soli było wówczas w brud, a cena tejże należała wśród produktów spożywczych do cen najniższych. Rutynowany kupiec, który miał sól niemal o miedzę od Krakowa oddaloną do dyspozycyi, nie magazynował tejże nigdy w tak wielkich ilościach i sól zawsze równomiernie dochodziła konsumenta. A jeżeli rutynowany kupiec sól sprowadzał, to składał ją zawsze w odpowiednie, dobrze przed pożarem i kradzieżą zabezpieczone miejsce, boć to przecież o jego skórę chodziło.

Gdy jednakowoż wszetecznictwo i do ekonomicznej polityki się wcisnęło, wybijając piętno nienawiści rasowej na czynnościach czysto zawodowych kupiectwa krakowskiego, dotychczas od tej zarazy uchronionego—gdy pod znanem hasłem „odżydzania“ handlu odebrano hurtowną sprzedaż soli kupiectwu krakowskiemu, zdawało się wszystkim, że odebrawszy handel solą kupcom-Żydom, pozostawi się sprzedaż tejże nadal naszemu kupiectwu przez oddanie jej kupcom chrzescijańskim. Ale tu właśnie okazała się cała perfidya demagogii, która stworzyła ciekawy paradoks. By ratować kupców chrześcijan, oddano sprzedaż soli nie im, ale Br. Albertom. Możnaby jeszcze zrozumieć popieranie dobrobytu przy uwzględnieniu rasy, religii, czy narodowości **w ramach fachowości**, ale oddanie danej gałęzi handlu w monopol jednostek nietylko bez najelementarniejszych znajomości fachowych, ale ze względu na swe powołanie nieodpowiednich wcale do racyonalnego prowadzenia handlu, jest właśnie zagadką, której rozwiązania nadaremnie byśmy oczekiwali. Czyż w miejsce jednego kupca, choćby on był Żydem, trzeba aż cały zakon? Czyż niema już u nas odpowiednich ludzi, choćby już nie—Żydów, którzy mogliby godnie sprawować sprzedaż soli?

Zaszczytną działalność charytatywną Br. Albertów zbyt wysoko cenimy, byśmy mieli przeciw tejże występować mieli. Nam też w tym wypadku nie o Braci Albertów chodzi, ale o system unarodowienia handlu, i o indolencyę naszego kupiectwa.

Inne zawody już dawnoby sobie z niepowołanymi poradziły. Nie małe by to wywołało larum, gdyby tak Br. Alberci—powiedzmy—adwokaturę czy medycynę, bez wykształcenia uniwersyteckiego, lub inny jakiś zawód bez wiedzy fachowej wykonywać chcieli.— Ale nasze potulne kupiectwo przymuje wszystko ze spokojem, a czynniki, dzierżące dziś władzę, korzystają z tej potulności i unarodawiają na swój sposób nasz handel. Na kupiectwo nakłada się najwyższe daniny, a do sprzedaży towarów dopuszcza się zakony, kółka, konsumy i wiele, wiele różnych innych niepowołanych, a na handel nasz parol zaginających osobników. Naszemu kupiectwu stawia się wysokie wymagania kulturalne i zawodowe, dochodzące do dowodu uzdolnienia, a równocześnie popiera się takich, którzy z kupiectwem nie mają nic wspólnego. Takich, notorycznie znanych, niedźwiedzich przysług, wyrządzonych naszemu kupiectwu i społeczeństwu, znamy bez liku i niejednokrotnie sposobność mieć będziemy szerszy ogół z nimi zapoznać, aby udowodnić kupcom chrześcijańskim, że ci, którzy żagiew niezgody między kupiectwo rzucili, czynią to z premedytacyą i że niemal zawsze godząc w kupca Żyda, uderza się równocześnie w kupca chrześcijanina.

A hasła „odżydzenia“ i „unarodowienia“ handlu są tylko pokrywką, pod którą kryje się egoizm jednostek, wciskających się w nasz zawód.—

*Leopold Fromowicz.*

Magazyn mebli
pod firmą
M. PLESZOWSKI
KRAKÓW SZEWSKA 4.
TELEFON 1351
poleca:
Kompletne urządzenie mieszkań i dekoracye wnętrz, ceny niskie
ZAKŁAD ARTYSTYCZNO-TAPICERSKO-DEKORACYJNY
przyjmuje wszelkie roboty w zakres tapicerstwa wchodzące z gwarancją szybkiego i dokładnego wykonania.
FABRYKA KOŁDER
wyrabia i ma na składzie kołdry puchowe, na wacie i wełnie.
„UNIVERSALE“ BIURO SZACOWANIA
mebli, dywanów, antyków i t. p. SZEWSKA 4, przyjmuje wszelkie zlecenia miejscow i z prowincyi.

--- Biuro --- spedycyjno-komisowe Kraków, ul. Stolarska 13.

-HERMES-

Spółka z ogr. odp.

Wysyłka towarów w kraju i zagranicę. - Przesyłki zbiorowe ze wszystkich większych miast. - Załatwienie pozwoleń przywozowych i wywozowych. - Oclenia towarów.

Załatwia wszelkie w zakres spedycyi wchodzące czynności — — — — Własne magazyny towarowe

# Gdańsk.

Wobec okresu wakacyjnego przyjazd kupujących i sprzedających do Gdańska w ostatnim tygodniu znacznie się zmniejszył. Piękna pogoda wypędza rzesze kupieckie do pobliskich Zopot, a nawet do dalej położonego Pucka i okolicy i zrozumiałe jest, że zamiast uciążliwych transakcji i kalkulacji, rozładowań i ładowań, kupcy jako ludzie łatwo przystosujący się do każdej sytuacji—pozwalają sobie po całorocznych wędrówkach i trudach na krótkie wywczasy, topiąc troski handlowe łącznie z kąpielą w morzu i wypoczywając pod promieniami słońca na nadbrzeżnych piaskach.

Oddziaływa to naturalnie chwilowo na zmniejszenie obrotów, nie wykazuje jednak tendencji do większych zniżek. Naogół mimo międzynarodowego osłabienia handlowego w miastach portowych, powodowanego długotrwałym strajkiem górników angielskich, Gdańsk ogólne osłabienie odczuł mniej niż inne porty, bo też u nas popyt jest większy niż gdzieindziej.

Dla odmiany mamy w Gdańsku nowego Komisarza Generalnego Rzeczypospolitej w osobie p. Leona Plucińskiego, który w zeszłym tygodntu na konferencji prasowej, odbytej natychmiast po objęciu urzędowania oświadczył, że w urzędowaniu będzie się opierał wyłącznie na traktacie pokojowym i konwencji polsko-gdańskiej. Wytycznych tych będzie ściśle przestrzegał — innych nie uznaje. Dostęp do morza przyznany jest Polsce traktatem, toteż wolno Polsce przywozić towary wszelkiego rodzaju. Konsekwencją tego jest, że pobyt obywateli polskich musi być zagwarantowany. Pan Komisarz wyraził nadzieję, że gdy rokowania zostaną ukończone, położenie w Gdańsku zasadniczo się zmieni na lepsze. Nie pozostaje nam nic innego jak cierpliwie czekać i również mieć nadzieję, że pewne niedomagania w zatoce się zmienią, tembardziej, że w ciągu kilku tygodni, układy wynikające z konwencji polsko gdańskiej mają być ostatecznie ukończone.

Powyższe jednak nie przeszkadza policji gdańskiej szykanować polskich obywateli, przybywających do Gdańska a legitymujących się dokumentami osobistymi albo t. zw. świadectwami identyczności. Policja żąda potwierdzenia ważności tych dokumentów przez Komisarjat Generalny w Gdańsku, mimo iż w myśl konwencji polsko-gdańskiej, wymienione dokumenty winny wystarczyć. Miejmy nadzieję, że powyższe niespodzianki za obopólnem staraniem znikną z horyzontu.

Z powodu wypadków czynnej napaści Niemców na obywateli i ludność polską, przy rzekomym współudziale policji gdańskiej — wniosła frakcja polska interpelację do Sejmu. Zaiste — nie zaszkodziłoby, ażeby policja gdańska w stosunku do ludzi, którzy do wolnego miasta przywożą swoje pełne portfele marek — była bardziej taktowną i grzeczną. Upłynie jednak sporo czasu zanim urzędnicy gdańscy będą się kierowali jedynie interesami samego Gdańska i nie identyfikowali ich z pruskim szowinizmem, szkodliwym dla interesów samego Gdańska jakoteż dla handlu polskiego, na którym wszakże Gdańsk swoją egzystencję obecnie opiera. Toteż podkreślić muszę, że wzgląd na przyszły rozwój Gdańska jako naszej bazy portowo-tonażowej z jednej strony, z drugiej zaś fakt, że port Gdański bez tonażu polskiego stanowiłby pustynię bezludną — wymaga, ażeby wszelkie nieporozumienia i tarcia zostały jaknajrychlej uporządkowane i zlikwidowane. Stwierdzić należy, że poczynania naszych sfer rządowych, w celu zjednania sobie licznych gdańskich rzesz pracujących i robotniczych — w znacznej mierze przyczynią się do zadzierzgnięcia obustronnych życzliwszych stosunków.

Sprawozdanie z ruchu portowego w Gdańsku za ostatnie półrocze daje bezwzględnie zadawalniające cyfry. Powiedział wprawdzie ktoś złośliwy, że cyfry od czasu jak nauczyły się mówić — nauczyły się również kłamać, ale w danym wypadku nie mamy specjalnego powodu, by półurzędowym danym nie wierzyć.

Posłuchajmy więc co mówią cyfry o ruchu portowym, który co się tyczy towarów znacznie przewyższył obrót przedwojenny z r. 1913.

Tonaż okrętów przybyłych do Gdańska w ciągu ostatniego półrocza wynosi 799.023 ton, tonaż okrętów, które opuściły zatokę 765.326 ton.

W r. 1913 przybyło do Gdańska ton 446.750, a opuściło zatokę 461.033 ton. Zaznaczyć należy, że liczba okrętów była mimo mniejszych tonaży w r. 1913 o kilkadziesiąt większą od liczby okrętów omawianego półrocza.

Przywozimy z Gdańska do Polski przedewszystkiem prócz węgla i koksu — produkty spożywcze, a więc zboże, mąkę, produkty kolonialne, śledzie, sztuczne tłuszcze i tp., pozatem drobne ilości maszyn.

Wywozimy w pierwszym rzędzie cement, drzewo i cukier, eksportowany przeważnie do Anglji i oraz od czasu do czasu pewne znikome ilości wyrobów łódzkich i innych.

Muszę tutaj zaznaczyć fakt, że ostatnio nagromadzone są w porcie gdańskim większe zapasy drzewa, które leżąc w większych ilościach działają hamująco na ogólny ruch ładunkowy. Wszak drzewo, które stanowi tak olbrzymi procent naszego wywozu, winno się cieszyć specjalną pieczołowitością i opieką miarodajnych sfer.

Według zasięgniętych informacji handel drze-

wem nie może się dostatecznie rozwijać z następujących powodów czysto technicznej natury. Umiarkowane i poważne obliczenia urzędowe stwierdzają, że Polska przez przeciąg najbliższych 5 lat ma do wywiezienia drzewa za 30 miljardów rocznie, bez szkody dla gospodarstwa ogólnego, a leśnego w szczególności. Kompetentne czynniki stwierdzają, że brak nam z jednej strony około 15 0 wagonów dziennie, któreby specjalnie bez uszczerku dla innych gałęzi gospodarczych na ten cel poświęcić należało, z drugiej strony zaś port zatoki gdańskiej nie zaspakaja obecnie jeszcze potrzeb zwiększonego ruchu drzewnego. Dlatego też silniejsze transporty kilkudniowe — tworzą żapory.

Natomiast wywóz cementu przedstawia się znacznie korzystniej.

Z zadowoleniem oglądamy w Gdańsku nowopootwierane przez polskie cementownie — specjalne magazyny na cement, które w myśl orzeczenia fachowców dorosły całkowicie do wysokości swego zadania. Cement polski, po licznych próbach i niedomaganiach — obecnie doskonale pakowany, poszukiwany jest na rynkach zagranicznych, albowiem mimo dużych wymagań jakie co do jakości towaru importerzy zagraniczni stawiają—okazał się pierwszorzędnym i dojrzałym do wywozu na światowe rynki. Wskazanem jest, ażeby w okresie zastoju budowlanego u nas, miarodajne czynniki tę gałąź wywozu potęgowały i rozwijały, co dla Państwa przyniesie bezsprzecznie dużo pożytku.

Z powodu chwilowego przesycenia łódzkimi wyrobami w kraju, należałoby zrobić wszystko co możliwe, ażeby wyroby włókniste w większych ilościach kierować na Gdańsk, nie czekając na odbiorców z Ukrainy i Rosji, względnie na wprowadzenie w życie odnośnych konwencji handlowych z Rosją i Ukrainą. Nie znaczy to bynajmniej, ażebyśmy się zrzec mieli rynków i targów wschodnich — tak niecierpliwie przez ogół wyczekiwanych, owszem przyjdzie czas i to w bliskiej przyszłości — na wywóz w kierunku rynków wschodnich. Ale magazynowaniu olbrzymich ilości towarów, przy równoczesnem podbijaniu cen na rynkach wewnętrznych i wielkiej nagonce na kapitały, winna furtka otwarta na szeroki świat w porcie gdańskim — kres położyć.

Importerzy zboża, szczególnie mąki w Gdańsku narzekają na brak odpowiednich spichrzy i składów specjalnych na mąkę, przezco wymienione, magazynowane produkty, nadchodzące w większych ilościach częstokroć ulegają zepsuciu. — Organizujące się w kraju giełdy zbożowe winne temu kres położyć jaknajrychlej i przedsięwziąść konieczne środki zaradcze, przy poparciu naszych czynników rządowych i władz wolnego miasta. Nie zapominajmy, że z czasem, specjalnie jeżeli chodzi o produkty rolne,— karta się odwróci. Polska bowiem, która obecnie sprowadza znaczne ilości prodóktów rolnych z zagranicy, z czasem te same produkty przeznaczy na wywóz. Milljardy idące na zagospodarowanie odłogów, wybitna i wszechstronna pomoc i poparcie udzielane rolnictwu przez Sejm i Rząd musi z czasem doprowadzić do konkretnych celów t. j. do nadmiaru produkcji rolnej, a więc eksportu i tonażu. Jestto naturalnie kwestja czasu, bo obecnie nie możemy sobie jeszcze na to pozwolić, by zboże czy mąkę wywozić, tylko po to by je następnie sprowadzać. — Nie przeszkadza to jednak wdrożyć niezwłocznie konieczne kroki w celu uruchomienia większych nowoczesnych spichrzy.

Ogólnie stwierdzić należy, że port gdański dla tonażu polskiego w przyszłości nie będzie wystarczającym, przyczem nie możemy się ograniczyć z najrozmaitszych powodów do wyłącznego na nim polegania i do uzależnienia naszego handlu zagranicznego od kaprysów wojowniczego wolnego miasta. Toteż z prawdziwem zadowoleniem urlopowani kupcy i przemysłowcy oglądają postępy robót portowych w pobliskiej Gdyni i budowane, ściśle z nim związane nowe linje kolejowe od morza wgłąb kraju. W handlu ze wschodem prędzej czy później rozładowywać i ładować będziemy w Kłapejdzie i Rydze, za zgodą kompetentnych rządów. Pozatem ostatnia konwencja handlowa polsko-rumuńska przyczyni się do odciążenia Gdańska przez oddanie nam do dyspozycji pewnych terenów w portach Galatzu i Brailli.

O powyższem Gdańszczanie z czasem doskonale zdadzą sobie sprawę i dlatego też jest nadzieja, że przez współzawodnictwo między poszczególnemi miastami portowemi, nasze placówki handlowe tylko skorzystają.

Gdańsk zaś prędzej czy później, kierując się chociażby tylko względami natury ekonomicznej—popierać będzie z czasem wszechstronnie nasze usiłowania w kierunku rozwoju naszego handlu zagranicznego.

Zobaczymy.

*Leopold Spira.*

# Reformy rolne powodem drożyzny w Europie.

Berlińska „Deut. Landwirtschaftliche Presse" wykazuje w zamieszczonym przed kilku dniami artykule p. t.: „Ceny środków żywności, a ustawy rolne", że przyczyną wysokich cen artykułów żywnościowych w całej Europie są zamierzone i po części już przeprowadzone reformy rolne w różnych państwach wschodniej i południowej Europy. Nagłe rozwiązanie kwestyi agarnej we wszystkich państwach doprowadziło wydatność produkcyi rolnej w tych państwach,—niemal do zera. Rosy, która zaopatrywała Europę środkową w zboże, a aównie w paszę, potrzebuje obecnie przywozu progłktów rolnych.—W Rumunii chłopi. którzy otrzymdu nowe działki, nie mogą ich uprawiać z powodu braku nasienia,maszyn i t. p. a była wielka własn ść cierpi na brak kapitału z powodu niedostateczoej zapłaty za odebrane grunta, ci zaś którym wywłanzczenie dopiero grozi, nie uprawiają należycie ziemi, bo nie wiedzą, czy im wkrótcenie będzie odebrana.—W Polsce panują stosunki podobne, a zapowiedź osadnictwa tu nie pomaga, ponieważ—jak podaje wspomniane pismo „Polska jest przy swoich stosunkach pieniężnych, zupełnie niezdolną do podjęcia osadnictwa".—W Czechach reforma rolna jest szczególnie niebezpieczna, bo chłop nie będzie produkował dla zbytu, a gęste zaludnienie i wysoki procent najintenzywniej uprawianych większych gospodarstw rolnych powodują ubytek produkcyi agar-

nej.—W krajach bałtyckich, gdzie reforma miała także cele polityczne, zostały najbardziej produkcyjne warsztaty pracy zniszczone.—Z tych wszystkich przykładów, ilustrowanych cyframi, autor dedukuje, że zamiast tak potrzebnej po wojnie produkcyi rolnej, nastąpił wprost przeciwnie wynik, zniżenie produkcyi a skutkiem tego ogólne podwyższenie cen w całej Europie.

# Towary, co do których zakaz przywozu wzgl. reglamentacya zostały utrzymane.

(Ciąg dalszy).

Tabaka do zażywania. Tiul haftowany (patrz Tkaniny i tiul haftowane). Tkaniny w rodzaju kaszmirowych. Tkaniny kaszmirowe (patrz Kaszmiry). Tkaniny i tiul, haftowane, choćby z jednego brzegu. Toaletowe wyroby (patrz Wyroby galanteryjne i toaletowe). Tokarskie wyroby (patrz Wyroby stolarskie i tokarskie). Trąbki dziecinne. Trociczki (patrz wyroby kosmetyczne). Trufle (patrz Grzyby). Turboty pod wszelką postacią. Tureckie łakocie (rahatłukum).

Ubiory futrzane i podbite futrem (patrz Futra). Ubrania (z wyjątkiem drobnej konfekcji, jak krawatów i tp.) jedwabne i półjedwabne. Ubrania przybrane haftami, koronkami i tp. (patrz Odzież przybrana haftami koronkami i tp.). Ubrania z przędzy i tkaniny papierowej (patrz Konfekcja, Ubrania z przędzy i tkaniny papierowej).

Warkocze (patrz Wyroby z włosów ludzkich). Warzywa świeże i suszone następujące: karczochy, szparagi, kalafjory, kapusta brukselska, sałata, dynie i arbuzy. Warzywa w occie, oliwie lub inaczej przyrządzone w naczyniach hermetycznie zamkniętych. Wazy metalowe (patrz Wyroby do ozdoby z cyny, cynku i td.) i inne (patrz Naczynia porcelanowe i tp.). Wieńce (patrz Kwiaty cięte). Wina winogronowe, owocowe i jagodowe, również musujące, z wyjątkiem win do celów religijnych oraz skażonych solą do wyrobu koniaku. Winogrona świeże i suszone. Włosy ludzkie, wyroby. Woda kolońska (patrz Wyroby perfumeryjne). Wody mineralne, sztuczne i naturalne, z wyjątkiem następujących wód naturalnych: Kissingen, vipenta, Franz Joseph, Huniady, Levico, Contrexealle, Vichy, Vittel, Karlsbad, Marjenbad. Wody, pachnące (patrz Wyroby perfumeryjne). Wódki: arak rum, koniak, śliwowica i inne wódki oraz likiery i nalewki. Wózki lekkie (chars a bancs), amerykany (patrz Powozy). Wstążki jedwabne i półjedwabne. Wyroby cukiernicze (patrz Kakao, Czekolada, Serki owocowe, Proszki, Pastylki z cukrem, Owoce w likierach, araku i koniaku, Tureckie łakocie, Hałwa, Czurezela, Pierniki, Ciasta cukiernicze). Wyroby dziane (pończosznicze, jedwabne i półjedwabne). Wyroby do ozdoby z cyny, cynku, miedzi, niklu, aluminjum i ich stopów; statuetki, medaljony, biusty, posągi, wazy, popielniczki, przyciski, rączki, ornamenty, karjatydy i tp., także pozłacane i posrebrzane. Wyroby galanteryjne i toaletowe, kosztowne, część składową których stanowią: jedwab, perłowa masa, korale, szyldkret, kość słoniowa, emalja, bursztyn, pianka morska, imitacja drogich kamieni i tp., kosztowne materjały, również z dodatkiem pozłacanych lub posrebrzanych metali i stopów: wyroby oddzielnie niewymienione z perłowej masy, szyldkretu, kości słoniowej, bursztynu. Wyroby galanteryjne i toaletowe zwyczajne, z częściami, oprawą lub ozdobami z nieszlachetnych metali i stopów, chociażby pozłacanych i posrebrzanych, z rogu, kości, drzewa, porcelany, aluminjum, niedrogich kamieni, szkła, morskiej pianki, fiszbinu, gagatu, celuloidu, lawy i tp. pospolitych materjałów; wyroby oddzielnie niewymienione z rogu, kości, morskiej pianki, fiszbinu, gagatu, celuloidu, lawy, wosku i tp. Wyroby kaletnicze i galanteryjne, jako to: torebki, woreczki, portmonetki, portcygary, portfele, notesy. Wyroby kosmetyczne: bielidło, róż, puder, środki do farbowania włosów, trociczki, pomady kosmetyczne i kosmetyki oddzielnie niewymienione. Wyroby nożownicze pozłacane i posrebrzane lub w oprawie pozłacanej i posrebrzanej, platerowanej, z szyldkretu, perłowej masy, kości słoniowej i mamutowej, albo z ozdobami z tych materjałów, również z ozdobami ze złota i srebra. Wyroby perfumeryjne i kosmetyczne, zawierające alkohol: perfumy, wody pachnące (kwiatowe), woda kolońska, eliksiry. Wyroby platerowane, sztućce i galanterja z metali nieszlachetnych, pozłacane i posrebrzane, lub też z dodatkiem kosztownych materjałów. Wyroby plecione, jedwabne i półjedwabne. Wyroby stolarskie i tokarskie (z wyjątkiem drewnianych części aparatów i maszyn), jak meble, laski i tp. z drzewa wszelkich gatunków. Wyroby stolarskie, tokarskie i rzeźbiarskie, z ozdobami z metali i innych materjałów, z inkrustacjami lub wkładkami (oprócz taflí do posadzek). Wyroby szmuklerskie (sznury, frendzle, chwasty i tp.) wszelkie. Wyroby tytuniowe (patrz Cygara i cygaretki; Papierosy, Tabaka). Wyroby z drzewa rzeźbione. Wyroby z gipsu i alabastru: snycerskie, rzeźbiarskie i tokarskie. Wyroby ze szkła białego i półbiałego, szlifowane, polerowane, rżnięte (z wyjątkiem mających oszlifowane lub wyrównane brzegi, dna, szyjki, korki i pokrywki) i wyroby ze szkła dwuwarstwowego, mlecznego, matowanego, karbowanego, z masą spękaną (craquele) lub lodowatą (Eisglass), wyroby ze szkła wszelkiego ozdobne. Wyroby z włosów ludzkich. Wyroby ze złota, srebra, platyny, z prawdziwemi lub sztucznemi kamieniami; perłami i t. p. lub bez tkaniny i taśmy złote, srebrne i szychowe.

Zasłony (story) i t. p. przybrane jedwabiem, szychem (także złotem i srebrem), koronkami i tiulem, innemi kosztownemi materjałami. Zegarki kieszonkowe w kopertach złotych z ozdobami z drogich kamieni lub bez. Złote wyroby (patrz Wyroby ze złota, srebra i t. d., zegarki kieszonkowe).

# KRONIKA.

KOMISYA CZYNSZOWA KRAKOWSKIEGO STOWARZYSZENIA KUPCÓW. Przy Krak. Stow. Kupców istnieje Komisya czynszowa, złożona z pp. Spiry, Frommera, Fromowicza, Horowitza i Rosenbluma. Do Komisyi tej należy załatwianie wszelkich spraw, związanych z kwestyą najmu lokali sklepowych i mieszkaniowych.

ZGONY. Śmierć zabrała w ubiegłym tygodniu znowu dwóch zasłużonych członków Krakowskiego Stowarzyszenia Kupców. Błp. Salomon Leser i B. Wolf Weindling, pierwszy wybitny działacz społeczny i oświatowy, obaj cenieni i lubiani obywatele, pozostawili, odchodząc od nas dotkliwą, lukę. Rodzinom zmarłych, których pamięć wśród nas trwać będzie, składa na tej drodze Krakowskie Stowarzyszenie Kupców swe serdeczne współczucie.

TRUDNNOŚCI PASZPORTOWE - U NAS. Nie pierwszy raz podobny tytuł widnieje w „Przeglądzie Kupieckim". Jeśli ciągle do tej sprawy wracamy, czynimy to nie dlatego, aby przypominać, że staranie się o paszport jest męką, na której przebycie tylko w razie ostatecznej konieczności ważyć się można, lub aby powtarzać wymienianie zbytecznych sekatur. Inne powody zmuszają nas do nieusuwania powyżej zamieszczonego nagłówka z naszych łamów; chodzi mianowicie o tworzenie coraz to nowych trudności. Zaledwie się petenci paszportowi oswoją z jakąś nowością, a już wprowadza się nową i to jeszcze bardziej od dotychczasowej przykrą.

Niedawno pisaliśmy, że dla uzyskania paszportu nie wystarcza więcej zapłacenie zaległych podatków, lecz że wymaga się także zaliczek na pokrycie podatków jeszcze nie zapadłych. Obecnie wprowadzono nową manipulacyę. Najlepiej przedstawi ją autentyczny wypadek. Kupiec wybiera się z żoną do letniska. Zgłasza się do Dyrekcyi policyi z kwitami Urzędu podatkowego, z których wynika, że uiścił wszelki podatki. Dyrekcyi to nie wystarcza. Domaga się poświadczenia administracyi skarbowej, że nie zachodzą przeszkody wyjazdu Kupiec udaje się do Administracyi; tam każą mu wnieść podanie ostemplowana z prosbą o wydanie poświadczenia, a po kilku dniach chodzenia, wydają wreszcie upragnione poświadczenie. Wówczas zaczyna się staranie żony kupca o paszport. Ta sama droga krzyżowa. Wreszcie dostaje żona poświadczenie. Wtedy . . . domaga się urzędnik Dyrekcyi policyi przedłożenia dodatkowego poświadczenia, że . . . także mąż, który przed dwoma już tygodniami otrzymał paszport, zapłacił już podatki.

Ile czasu daremnie straconego, ile bezużytecznej pisaniny urzędniczej, ile szkód - nie zawsze jedzie się do kąpiel czasem także dla interesu, a wówczas 2-3 tygodniowa zwłoka odgrywa rolę - a wszystko poco? Aby ludziom utrudnić życie i hodować molocha biurokratyzmu.

ULGI PASZPORTOWE I KOLEJOWE W CZECHACH Konsulat czeski w Krakowie komunikuje, że w Konsulacie można za 500 mkp. nabyć legitymacyę, upoważniającą do uczestnictwa w targu wschodnim w Bratislawie (Pressburg) który się odbędzie w dniach od 6 — 15 sierpnia b. r. Legitymacya ta upoważnia także do 50 proc. zniżki należytości za wizę i 50 proc. zniżki na kolejach czecho-słowackich Także udającym się do letnisk na Słowaczyznę przyznaje się 50 proc. zniżkę kolejową.

Z KINOTEATRU WARSZAWA. Wyświetlany obecnie w kinoteatrze „Warszawa dramat p. t. **„Walka o pieniądz"** pochodzi z wytwórni amerykańskiej „Wordla" w New Jork".

Od poniedziałku dnia 1. sierpnia wejdzie na afisz „Warszawy" mile zawsze widziany ulubieniec krakowskiej publiczności **„Macistes atleta"**. Powyższy obraz jeszcze nie był w Krakowie wyświetlany, i warto go podziwiać.

HANDLOWE STOSUNKI POLSKI Z NADRENIĄ. Konsulat polski w Kolonii n R. komunikuje: Na skutek zaprowadzenia granicy celnej w Nadrenji Okupowanej w kwietniu b. r. „Wysoka Międzykoalicyjna Komisja Nadreńska" przejęła w swoje ręce regulowanie spraw przywozu i wywozu na terenie okupacyjnym. Fakt ten wysunął możliwość eksportu towarów nadreńskich do Polski, co też wskutek kroków podjętych przez tutejszy Konsulat zostało urzeczywistnione, a Przedstawiciel wysokiej Komisji Międzykoalicyjnej Nadreńskiej w Ems zgodził się na udzielanie pozwoleń na wywóz do Polski dla towarów, które Konsulat uzna za konieczne potrzebne dla Polski. W ten sposób Polska będzie mogła otrzymać towar potrzebny z okupacji z pominięciem niemieckich władz, które jak wiadomo, prowadząc z nami „wojnę gospodarczą" nie dopuszczały do wywozu z Niemiec.

Oczywiście będzie Konsulat udzielał poparcia swego o uzyskanie wywozu dla towarów rzeczywiście potrzebnych i których wywóz do Polski jest dozwolony oraz towarów, które w Polsce nie są fabrykowane lub też których produkcja nie pokrywa zapotrzebowania.

Firmy krajowe, które intersują się importem z Nadrenji względnie eksportem do Nadrenji zechcą się zgłosić po szczegółowe informacje do Konsulatu tutejszego pod adresem: Consulat de la Republique Polonaise, Cologne s|R. Lindenthal, Duerenerstr. 248.- Konsulat będzie mógł im podać adresy tutejszych firm pragnących wejść w stosunki handlowe z Polską, a w razie dojścia do skutku operacji handlowej i o ile towar odpowiadać będzie wspomianym wymaganiom Konsulat będzie udzielał poleceń do W. K. M. N. w Ems celem uzyskania wywozu.

Również firmy chcące eksportować z Polski do okupacji Nadreńskiej będą mogły otrzymać w Konsulacie adresy odbiorców.

Eksporterom zaś tutejszym Konsulat podawać będzie adresy Zrzeszeń handlowo-przemysłowych w kraju, celem ułatwienia im wejścia w kontakt z firmami polskiemi.

Jako artykuły eksportu z Nadrenji do Polski wchodzą głównie w rachubę: maszyny rolnicze. i przemysłowe, narzędzia, wyroby chemiczne, farby, wyroby żelazne i stalowe.- Importowane z Polski mogą być jaja, cukier, drzewo, nafta.

Towary ze względu na to, że nie mogą przechodzić przez Niemcy okupowane muszą być transportowane drogą morską Kolonja-Roterdam-Gdańsk.

Ceny frachtów z Kolonji do Gdańska wynoszą:

| | | |
|---|---|---|
| 1. **drogą wodną:** | za 1000 kg. | |
| wyroby żelazne i stalowe | 300 | Mk n. |
| maszyny rolnicze | 300 | „ „ |
| „ przemysłowe | 275 | „ „ |
| chemikalja | 300 | „ „ |
| farby | 225 | „ „ |

Czas trwania transportu z Kolonji do Gdańska 5 - 6 dni.

| | | |
|---|---|---|
| 2. **drogą lądową** | za 1000 kg. | |
| ładunek zbiorowy | 946.-- | Mk.n. |
| „ drobny | 1189.60 | „ „ |
| „ pospieszny | 2373.20 | „ „ |

Czas trwania transportu może być o dzień lub dwa krótszy, ale otrzymanie odpowiedniej ilości wagonów jest bardzo trudne i trzeba na nie czekać czasem 10 - 14 dni.

Jak więc z przytoczonych cyfr widać transportowanie towarów drogą wodną jest i daleko tańsze i względnie szybsze.

Ubezpieczenie towarów wynosi:

1. **drogą wodną:**

a) wszystkie towary 2|3 % włącznie z ubezpieczeniem przeciw kradzieży

„ „ 1|3 % włącznie „

b) maszyny „ 7|8 % włącznie z ubezpieczeniem przeciw kradzieży i złamaniem

„ 3 ‰ wyłącznie „